

## Przerwa w rokowaniach ryskich

Kraków, 23 listopada.

(H.) Wiadomości o przerwaniu obrad pokojowych w Rydze mają — co trzeba podkreślić — tylko pozory sensacyjności. Przedewszystkiem mamy tu do czynienia istotnie tylko z polityczną demonstracją. Delegacja bolszewicka skorzystała z formalnej okazji, aby obwieścić światu, że Polacy nie dotrzymują zobowiązań rozejmu, wobec czego oni zmuszeni są przerwając rokowania. I tu znowu podkreślić trzeba, że w hałaśliwym żądaniu sowieckiem są tylko pozory słuszności. Chodziło tu bowiem o to jedynie, że polskie oddziały na niektórych punktach frontu południowego nie mogły z przyczyn natury czysto technicznej, względnie komunikacyjnej, dokładnie na dany termin, opróżnić zajmowanych stanowisk. W pewnym wypadku prosto niemożliwość porozumienia się z komendą stojącą naprzeciwko armii sowieckiej (spowodowana przez bolszewików), była przyczyną tego opóźnienia. W każdym razie z naszej strony — o czym bolszewicy doskonale wiedzieli — była stanowcza wola w kierunku dotrzymania wszystkich zobowiązań rozejmu. W szczególności opuszczenie wyznaczonych w umowie rozejmowej linii, nie wykonane w pewnych miejscach na termin 19 b. m., dokonane faktycznie zostało w ciągu dnia 20 i 21 b. m. żadnych więc istotnych przeszkód do prowadzenia dalszych rokowań niema.

Jeżeli pomimo to bolszewicy z emfazą urządzili „zerwanie“ w dniu 19 b. m., to przyczyną tego trzeba szukać w specjalnej psychologii tego dyplomacji. Goniono przedewszystkiem za rozłożonym tryumfem. Związczą w stosunku do Polski chciałaby poszczycić się jakimś sukcesem, aby wziąć swego rodzaju „odwet“. Spodziewano, że nadarzyła się, więc pochwycili ją chwytliwie.

Nęcił ich tu dwa momenty. Po pierwsze — burżuazyjny rząd polski jest „zdradziecki“, jak wszystkie burżuazyjne rządy: oto macie jeden dowód, poleтарыsze wszystkich krajów. Po drugie — była tu okazja do zademonstrowania potęgi rządu sowieckiego, wzmożonego zwycięstwem nad Wranglem: Polska „próbowała“ nie dotrzymać warunków rozejmu — zagroziliśmy jej dalszą wojną i musiła wycofać swoje wojska, tak, jak myśmy jej kazali. Jakże to wspaniały efekt na wewnątrz i na zewnątrz.

Taki był przypuszczalnie tok rozumowania dyplomatów sowieckich, które poprzedziło ich efektywne wystąpienie z „zerwaniem“. Trudno im odmówić prawa do uzyskania podobnie niewinnej satysfakcji. Z naszej strony jednak musi nastąpić poważne stwierdzenie, że po naszej stronie panuje zdecydowana wola i chęć pokoju. Istnieją na to zupełnie wystarczające dowody. Powodem tego nie jest po naszej stronie obawa, lecz niechęć do wojny. Wiemy, że bolszewicy nie są w stanie prowadzić kampanii zimowej, a temimo to nie chcemy armii marać na trudy dalszej wojny, społeczeństwa na jej ciężary i koszta — bez dostatecznego powodu.

To mówimy jasno wobec całego świata i również jasno odpieramy insynuację, jakoby z naszej strony istniał zamiar niedotrzymywania warunków umowy, względnie prowokowania dalszej wojny. Nieporozumienie, wywołane niewątpliwie efektywnym wystąpieniem sowieckiej dyplomacji, musi się rozwiązać wobec świadectw faktów, świadczących o dobrej woli z naszej strony. A jeżeli pomimo tych faktów i dowodów, bolszewicka dyplomacja naprawdę utrzymywałaby dojsze do porozumienia, dostosujemy się na każdym polu do tego nowego zwrotu w polityce sowieckiej. W razie jednak takiej ewentualności byłoby jasne, po czyjej stronie leży winna działania przeciw pokojowi.

## Przerwa w rokowaniach pokojowych w Rydze

Prawdopodobieństwo wznowienia rokowań dnia 22 b. m. — Manewr dyplomatyczny bolszewików. — Polska ogniem między państwami bałtyckimi a Rumunią. Falszywe pogłoski o walkach nad Zbruczem. — Polska chce pokoju, ale rzucona rękawicę podejmie.

### P. Dąbski stwierdza bezpodstawność zawieszenia rokowań.

Warszawa. (Tel. M.) W kołach politycznych panuje przekonanie, że zawieszenie rokowań jest ze strony delegacji rosyjskiej jedynie manewrem politycznym. Bolszewicy oparli je zresztą na przestarzałych informacjach, gdyż wojska polskie przystąpiły w terminie do wykonania umowy, to jest do cofnięcia się na wskazaną linię. Należy stwierdzić, że rokowania nie są zerwane, lecz tylko chwilowo zawieszane, do czasu wyjaśnienia sytuacji. W odpowiedzi swojej Dąbski zaznaczył, że wojska polskie zobowiązanie swoje wykonały i wyrazili ubolewanie z powodu zawieszenia prac komisji.

### Polska chce pokoju ale rzuconą rękawicę podejmie.

Warszawa (tel. M.). Prasa warszawska, omawiając doniesienia ryskie o przerwie, która nastąpiła w rokowaniach pokojowych, zaznacza, że jest to moment niezbyt pomyślny, jednakże nie w tym stopniu, aby się opinia publiczna temu miała denerwować, albowiem ma się tutaj raczej do czynienia z dyplomatycznym manewrem rządu sowieków, aniżeli z faktyczną chęcią zerwania rokowań. Gdyby nasza opinia publiczna miała ulec zdenerwowaniu, cel posunięcia na szachownicy p. Joffego byłby osiągnięty. W razie jednakże, gdyby rządowi sowieckiemu uśmiechała się myśl rewanzu na terenie wojen nym, to Polska rzuconą jej rękawicę podejmie i da odpowiedź tak energiczną, jakiej wymaga honor i obrona niepodległości. Polska stoi z bronią w ręku, ale tylko na wypadek ostateczny. Intencje społeczeństwa polskiego i wszystkich jego stronnictw idą w kierunku pokoju.

### Wiara w rychłe podjęcie rokowań.

Warszawa (tel. M.). Z Rygi telegrafują: Prezes polskiej delegacji p. Dąbski oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że przerwanie prac komisji uważa za chwilowe, gdyż nota bolszewicka opiera się prawdopodobnie na informacjach przestarzałych. Stosownie do ostatnich informacji, otrzymanych przez delegację polską, wojska polskie rozpoczęły posuwanie się ku granicy państwa polskiego i w ten sposób wykonuje się treść protokołu dodatkowego z dnia 14 listopada. Wiceminister Dąbski jest przekonany, że stona przeciwna wznowi prace komisji, otrzymawszy wiadomości zgodne z rzeczywistością. Niemniej jednak uważa za godne ubolewania, że nieaktualna prawdopodobnie informacja, na której oparta jest nota delegacji rosyjskiej, wpłynęła na zwłokę w rokowaniach, których pomyślnie zakończenie może leżeć w interesie obydwu stron.

### Prawdopodobieństwo wznowienia rokowań w dniu 22 b. m.

Warszawa. (Tel. M.) O przebiegu zatargu donoszą tutaj z Rygi jeszcze następujące szczegóły: Dnia 21 br. o godz. 8 rano delegacja polska otrzymała notę sowiecką żądającą zawieszenia obrad pokojowych. Nota głosi, że wojska polskie w kilku punktach nie wykonały dotychczas warunków układu rozejmowego. Związczą komisja pod przewodnictwem pułkownika Rybka, występuje z propozycjami i żądaniem nieusprawiedliwionem. Nota zaznacza, że odpowiedzialność za zwłokę w rokowaniach spada na Polskę i podkreśla, że niewykonanie warunków rozejmowych będzie miało wpływ na dalsze rokowania złączoną w dziedzinie obrachunków finansowych między Polską a Rosją sowiecką. Tego dnia o godz. 9 wieczorem sekretariat delegacji rosyjskiej zwrócił się telefonicznie do

sekretaryatu delegacji polskiej, aby nazajutrz, dnia 22 br., odbyły się posiedzenia komisyjne. Sekretarz polski odpowiedział, że ostatnia nota sowiecka nie zawiera w tej mierze propozycji konkretnych, wobec czego delegacja polska oczekiwac będzie na pisemną propozycję delegacji sowieckiej. Przypuszczać należy, że posiedzenia komisyjne nie odbędą się jeszcze 22 br. Według wiadomości z kół zbliżonych do delegacji sowieckiej otrzymała ona wiadomości z frontu, że wojska polskie zajmują już stanowiska na linii określonej w umowie z dnia 14 b. m. Przewidywane jest, iż dnia 22 br. delegacja polska otrzyma notę z propozycją wznowienia rokowań. O ileby się tak stało, wówczas już we wtorek odbędą się posiedzenia komisyjne. Sowieckie koła polityczne nie tają bynajmniej, że zawieszenie rokowań miało na celu jedynie wywarć presji i zaznaczenie stanowiska delegacji rosyjskiej.

### Propozycja sowiecka wznowienia rokowań.

Warszawa. (Tel. M.) Z Rygi nadeszły tu w poniedziałek dwie depeze, które stwierdzają, że alarmy z powodu przerwania rokowań o pokój nie są uzasadnione.

Pierwsza depeza, nadana 21 br. o godzinie 23 brzmi:

W niedzielę o godz. 9 rano bolszewicy zaproponowali wznowienie rokowań w poniedziałek.

Druga depeza stwierdza, że Joffe tego samego dnia wieczorem przysłał do p. Dąbskiego notę, w której w sposób agitacyjny uzasadnia przyczynę zwłoki w rokowaniach.

### Faktyczny stan na froncie polskim.

Warszawa. (Tel. M.) Motywa podane przez delegację bolszewicką dla usprawiedliwienia nowej zwłoki w rokowaniach pokojowych nie odpowiadają rzeczywistości. Wojska polskie, które zajmują południowy odcinek frontu są w następującym stanie faktycznym: 4ta armia rozpoczęła cofanie się na linię graniczną w umówionym terminie, t. j. dnia 20 br. o godzinie 24. 6ta armia stojąca na linii Starykonstantynów-Szepetówka wysłała dnia 18 br. radio do 12tej i 15tej dywizji bolszewickiej, stojącej na przeciw jej z prośbą o natychmiastowe przysłanie delegatów do podkomisji rozejmowej w Równem, dla ustalenia sposobu wycofania się. Na radio to żadnej odpowiedzi nie otrzymano. Delegacja sowiecka nie przybyła do Równego, wobec czego nie było sposobu omówienia z nią szczegółów wycofania. Mimo to w dniu 20 i 21 br. oddziały VI. armii ewakuowały wszystkie swoje czelowe urządzenia. W dniu 21 br. rozpoczęto ewakuację ostateczną.

### Falszywe pogłoski o walkach nad Zbruczem.

Warszawa. (Tel. M.) Według otrzymanych przez „Poznańską Gazetę Poranną“ wiadomości z Wiednia nad Zbruczem miały się rozpocząć walki pomiędzy oddziałami bolszewickimi a polskimi. Przyczem stroną atakującą miały rzekomo być wojska polskie. Wiadomość ta, według zasięgniętych przezemnie informacji w sferach mierzających, jest zupełnie nieprawdziwa.

### Obstrukcja bolszewików.

Warszawa (Tel. M.) Z Rygi donoszą, że komisja prawnicza delegacji pokojowej odbyła posiedzenie. Delegacja polska domagała się, aby bolszewicy dotrzymali umowy z Czerwonym Krzyżem w sprawie wymiany jeńców. Bolszewicy oświadczyli, że uważają tę umowę za nieważną.

## Bolszewicy odzyskują tupet.

Warszawa (tel. M.). Sobotnie posiedzenie komisji prawnej w Rydze, które się miało odbyć wieczorem, zostało odwołane, podobnie odwołano zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie komisji finansowej i terytorialnej. Mimo to w kręgach delegacji polskiej panuje optymizm co do wznowienia rokowań w czasie najbliższym. Powszechnie przypuszczają, że rokowania rozpoczną się, gdy bolszewicy przekonają się, że nota ich oparta jest na niemożliwych warunkach. Prasa ryska stwierdza, że pozorne

przerwanie układów jest tylko wybiegiem dyplomatycznym, a celem tego wybiegu jest pokazanie Polakom, że sytuacja światła wzmożła się po polciu Wrangla. Już podczas rannego posiedzenia komisji jeńców widoczną była nieustępliwość bolszewików, pragnących otwarcie odwołać sprawę wymiany jeńców.

## Warunkowy wyjazd Jęcego do Moskwy.

Warszawa. (Tel. M.) Z Rygi telegrafują, że przewodniczący delegacji sowieckiej oświadczył, że po uruchomieniu wszystkich prac komisji wyjeżdża do Moskwy.

# Polska ogniwem łączącym Bałtyk i Morze Czarne

## Obrona przeciw Rosji. — Rękojmia przeciw sojuszowi niemiecko-rosyjskiemu.

Warszawa. (Telef. M.) Poseł polski w Rydze Kamieniecki oświadczył w rozmowie ze specjalnym korespondentem „Kuryera Porannego”: **Polityka bałtycka stała się dla Polski aktualną specjalnie od chwili zawarcia preliminarzów pokojowych z Rosją.** Polska znajduje się do Rosji w tym samym stosunku co państwa bałtyckie. Chodzi o kwestję gwarancji układów pokojowych z Rosją. Jesteśmy wszyscy zainteresowani w tym, aby z takim wysiłkiem osiągnięty pokój był naprawdę pokojem trwałym i aby wznowienie akcji na wschodzie było nie do pomyslenia. W związku z tem muszą państwa bałtyckie uchwalić wspólną linię postępowania w stosunku do Rosji, możliwie silnie zjednoczyć się i skoordynować swoją wolę pokojową. Układ polityczny, na którym opierałby się związek

państw bałtyckich ma mieć w stosunku do Rosji charakter wyłącznie obronny. Związek bałtycki objąłby państwa poczynając od Finlandyi, a kończąc na Rumunii. Polska odgrywałaby w nim rolę ognia centralnego, łączącego grupę bałtycką z grupą czarnomorską. Związek bałtycki powinien być gorąco powitany przez mocarstwa zachodnie, jako gwarancja od niebezpieczeństwa sojuszu niemiecko-rosyjskiego. Współpraca ekonomiczna między państwami bałtyckimi zapowiada się również świetnie. Sfery urzędowe lotewskie najchętniej dążą do zrealizowania związku, a w szczególności do możliwie rychłego złączenia się do Polski, w której słusznie widzą czynnik polityczny bezpośrednio zainteresowany w utrzymaniu niepodległości lotewskiej.

# Rozejm na froncie gen. Żeligowskiego

## Zdradziecki atak Litwinów. — Interwencja przedstawiciela Ligi Narodów.

Warszawa. (Tel. M.) Na skutek propozycji Ligi narodów generał Żeligowski zgodził się na rozejm dnia 19 bm. o godz. 16. i wydał odpowiednio rozkazy swoim wojskom. Dnia 20 bm. komisja Ligi narodów zawiadomiła pisemnie przedstawicielstwo polskie, że dowództwo litewskie zgodziło się również na rozejm, który rozpocznie się dnia 21 bm. o godz. 9 rano. Przed rozpoczęciem rozejmu, t. j. 21 bm. o g. 7 rano wojska litewskie rozpoczęły ofensywę na całej linii, zajmując Szyrwinty i Giedroycie oraz inne miejscowości. Wojska gen. Żeligowskiego w dalszym ciągu zachowują się obronnie, co oczywiście jest bardzo na rękę Litwinom, którzy wykorzystali czas od 19 do 21 bm. na przegrupowanie swoich wojsk i wszczęcie, wbrew zobowiązaniom wobec Ligi narodów, ataku. Pułkownik Chardigny, przedstawiciel komisji Ligi narodów, wyjechał osobiście na front, gdzie stwierdził agresywne zachowanie się Litwinów i w konsekwencji zażądał telegraficznie od rządu kowieńskiego zaprzestania akcji i cwałowania

wojsk.

## Wojska hiszpańskie nie pójdą na Litwę.

Warszawa (Tel. M.) Według otrzymanych wiadomości z Madrytu prezydent ministrów Dato oświadczył, że pogłoski o zamierzonym wysłaniu wojsk hiszpańskich na Litwę wileńską są nieścisłe.

## Mandat obsadzenia Litwy powinna otrzymać Polska.

Warszawa. (Tel. M.) Z Madrytu donoszą: Dziennik „A. B. C.” omawiając wiadomości o zamierzonej wysyłce wojsk hiszpańskich na Litwę zapewnia, że Litwa wcale nie zasługuje na to, aby była przedmiotem podobnych zarządzeń. Jeżeli mandat taki jest potrzebny to powinien być powierzony Polsce.

Hiszpańska partya socjalistyczna ogłosiła protest przeciw zamierzonej jakoby wysyłce wojsk hiszpańskich na Litwę. Hiszpania, zdaniem partji, powinna zachować tę samą neutralność, jakiej przestrzegala w czasie wojny.

# Lud wielkopolski w Polskiem Stronnictwie Ludowem.

Poznań (tel. w. R.). W niedzielę dnia 21 b. m. odbył się tu w sali Królowej Jadwigi zjazd delegatów wielkopolskiej organizacji włościan pod nazwą „Zjednoczenie włościan”. Przybyło 700 delegatów kół i oddziałów tej organizacji ze wszystkich powiatów Wielkopolski. Ponadto przybyli z Warszawy: ostentacyjnie witany wicemarszałek Sejmu, poseł Jakób Bajko, honorowy prezes P. S. L., dalej wicemarszałek Sejmu Stanisław Osiecki, prezes Klubu posłów P. S. L., poseł Jan Dębski, oraz członek Klubu P. S. L. poseł Józef Ostachowski. Zgotowano im wszystkim owacyjne przyjęcie.

Obrazy zganił prezes Zjednoczenia włościan, p. Jan Sóldech z Czarkowa, w powiecie kościańskim. Przewodniczącym Zjazdu wybrano p. Józefa Palacza, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli organizacji ludowej w Wielkopolsce. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Zjednoczenia włościan” złożył jeden z jego twórców, p. Idzi Matyszkiewicz z Krempy w powiecie ostrowskim. Sprawę połączenia „Zjednoczenia włościan” z Polskiem Stronnictwem Ludowem, na którego czele stoi prezes Witos, referował p. Nosek. Przemawiali dalej pp. Bajko, Osiecki, Dębski, Ostachowski, oraz szereg delegatów na Zjazd, którzy zgodnie podnieśli konieczność zjednoczenia organizacji politycznej ludu wielkopolskiego z Polskiem Stron-

nictwem Ludowem. Gdy p. Nosek odczytał, a przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucję stwierdzającą zlanie się „Zjednoczenia włościan” z P. S. L., zebrani powstali z miejsc. Uchwała zapadła jednomyślnie, wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć prezydenta ministrów Witos, na cześć Bojki i P. S. L. Następnie samorzutnie zainicjowali delegaci „Rotę” Konopnickiej i odśpiewali tę potężną pieśń, której spżowe słowa były niejako symbolem tej siły, jaką ma zorganizowany w jednym stronnictwie lud polski na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej. Ustalono nazwę organizacji, która obecnie brzmi: Polskie Stronnictwo Ludowe, Oddział Wielkopolski (dawnie Zjednoczenie włościan). W końcu wybrano tymczasowy Zarząd, złożony z 17 osób.

Przebieg obrad był niezwykle podniosły. Z wywodów poszczególnych mówców można było przekonać się, jak fałszywym był sąd, rozpowszechniony w innych dzielnicach, jakoby Wielkopolska chciała się odsparować od innych dzielnic. Siedmiuset delegatów ludu, stanowiącego przecie najmniej 80 procent społeczeństwa wielkopolskiego, jednocząc się z obejmującym wszystkie inne dzielnice Polski Polskiem Stronnictwem Ludowem, zadokumentowało najwyraźniej, że ludowi, a więc okrzykiem większości społeczeństwa w Wielkopoi-

sce, obcą jest wszelka myśl separatystyczna, którą szermuje tylko nieliczna, ale, niestety, w środki zasobna, klika narodowo-demokratyczna w Poznaniu.

Polskie Stronnictwo Ludowe, po złączeniu się z niem wielkopolskiego „Zjednoczenia włościan” stało się w niedzielę stronnictwem, obejmującym wszystkie dzielnice Polski bez wyjątku.

## Gwałty czeskie na Śląsku Cieszyńskim.

Orłowa (East Expres) Czesi rozpoczęli na nowo aresztowania Polaków na Śląsku cieszyńskim. W Orłowej i w Łazach dotychczas znane są nazwiska następujących aresztowanych. W Orłowej 4 uczniowie gimnazjum polskiego: Folwarczny, Hirla, Literda, Flonka. W Łazach zaś jeden uczeń nazwiska Haf. Oprócz tego aresztowani zostali w Łazach: Garnarczyk, Górnik, Guida, kancelista Meval i jego syn pracownik koksowni. Wszyscy aresztowani odwiezieni zostali do więzienia do Morawskiej Ostrawy. Jako powód aresztowania władze czeskie podają zmyśloną historię o tem, jakoby aresztowani byli agitatorami bolszewickimi.

Jablónków (East Expres) Wczoraj publiczność jadąca w wagonie pocingu kolei kaszycko-bogumińskiej była świadkiem następującego charakterystycznego zajścia. W przedziale drugiej klasy wagonu siedzieli 2 Niemcy i prowadzili żywą rozmowę po niemiecku. Nagle siedzący niedaleko czeski legionarz wyjął rewolwer i krzyknął: jeszcze jedno słowo a strzelam. W czeskich kolejach po niemiecku mówić nie wolno!

## Uznanie Łotwy przez Polskę.

Warszawa. (Tel. M.) Uznanie Łotwy de jure, o co państwo to usilnie się stara, zostało w Warszawie rozstrzygnięte w sensie twórczym. Realizacja zas tej decyzji musi nastąpić w momencie odpowiednim, tak, aby nie została aktem izolowanym.

## Wycieczka posłów polskich do państw bałtyckich.

Warszawa. (Tel. M.) Jak słychać zamierzona jest wycieczka posłów sejmowych do Finlandyi, Estonii i Łotwy. Wycieczka ta da naszym przyjaciom północy sposobność poznania prawdziwie demokratycznych urządzeń odrodzonej Polski.

## Przyjaciel Polski.

Warszawa. (Tel. M.) Z Brukseli nadeszła tu wiadomość, że nowy prezydent gabinetu belgijskiego Carton de Viard, jest wielkim przyjacielem Polski. Jest on prezesem Komitetu niesienia pomocy Polsce „Pro Polonia”.

## Obowiązkowe legitymacje na Górnym Śląsku.

Opole (East Expres) Komisja międzysojusznicza dla Górnego Śląska zarządza przyniesienie legitymacji dla całej ludności Górnego Śląska o bu pici od 16 roku życia. Wszyscy niezaprzeczni w legitymacje muszą opuścić obszar plebiscytowy do 14 dni.

## Komunikat bolszewików.

Lyon (PAT) Radio iskrowe. Sprawozdanie bolszewickie z dnia 21 listopada: Na froncie zachodnim w okolicy Mozyrza wojska czerwone sforsowały Prypcę, walcząc o posiadanie Mozyrza. W okolicach Rzeczycy wojska czerwone odpierają atak nieprzyjaciela, odrzucając nieprzyjaciela ku Prypcę. W walkach od 10 do 18 bm. wzięliśmy do niewoli 1400 jeńców z oddziału Bzłachowicza, oraz ogromną ilość karabinów maszynowych, 7 dział, wiele karabinów ręcznych i trenu. Na froncie południowo-zachodnim wojska czerwone ścigają nieprzyjaciela wzdłuż rzeki Uberki. W Kicrunzu na Wo oszłyca Polhomy Czarny Ostróg. W okolicy Kamieńca Podolskiego osiągnęliśmy linię pasa neutralnego. Na Krymie odbywa się rejestracja jeńców.

## Wrangel pragnie dalej walczyć.

Londyn (PAT) Ag. Havasa. „Daily News” ogłasza wywiad swojego korespondenta konstancyjnego z generałem Wranglem, który oświadczył, iż nie rozwiąże swojej armii, jeżeli nie podjął znaczącej akcji przeciwko bolszewikom, na którymkolwiek ładzie terytorialnym. Wrangel oświadczył następnie, że uratował kulomicy i karabiny, zniszczył tanki, pozostawił natomiast amunicję.

## Sowiety „wydzierżawiają“ Syberję finansistom amerykańskim.

Wydzierżawienie olbrzymiej połaci dawnej Rosji prywatnym przedsiębiorcom amerykańskim. — Rząd sowiektów nigdy nie władał tym obszarem. — 600.000 km. kw. na 60 lat. — Protest rządu japońskiego.

(Telegram własny „Gonia Krakowskiego“).

Sztokholm, 22 listopada.

Przybył tutaj drogą na Kewal po kilkumiesięcznym pobycie w Moskwie znany finansista amerykański, Vanderlip. W wywiadzie z prasą podał on następujące szczegóły o swoich pertraktacjach z rządem sowieckim:

Konсорcyum jego, które się składa z 12 dyrektorów instytucyj finansowych, wzięło ostatecznie w dzierżawę na 60 lat obszar około 600.000 km. kw. północnej Syberji na wschód od 160 południka, łącznie z półwyspem Kamczatka, celem eksploatacji węgla i oleju skalnego, tudzież eksportu ryb. Natrafiono już na olbrzymie dwa pola bogate w olej skalny, oraz na wielkie pokłady

węgla w pobliżu głębokich zatok.

Jest rzeczą ciekawą, jakie stanowisko zajmuje rząd Stanów Zjednoczonych wobec tego rodzaju przedsięwzięć prywatnych, zakrojonych na szeroką skalę. Cziczerin chciał sobie zapewne skaptować tą koncesją rząd St. Zjednoczonych. Wszelako nie trzeba zapominać, że Cziczerin rozporządza się tutaj cudzą własnością a mianowicie majątkiem nieswoim. Władztwo bowiem rządu sowiektów nie rozpościerało się nigdy na tych obszarach. Japonia przesłała już rządowi St Zjednoczonych ostrą notę z protestem, a prasa japońska wyszukuje tę okoliczność do kampanii przeciwko Ameryce.

## Powodem klęski Wrangla — bezwład inteligencji rosyjskiej.

Kraków, 23 listopada.

Z Konstantynopola nadchodzą wieści że istotnym powodem klęski Wrangla była nie siła bolszewików, lecz słabość i obojętność, a nieorganizowanej, skłóconej i zdemoralizowanej inteligencji antybolszewickiej, która w momencie krytycznym myślała jedynie o tem, jak się wyratować ucieczką. Na Krymie znajdowało się około 30 do 40.000 inteligentnej młodzieży rosyjskiej, zdolnej do noszenia broni. Jeśliby zatem, zorganizowa-

wana zawczasu w oddziałach bojowych młodzież ta w krytycznej chwili obsadziła wejścia Krymu, wówczas 40.000 łazniaków, obsadzających krótki, bo około 40 kilometrów zaledwie długości mający front na przesmykach, potrafiłoby niezawodnie zamknąć drogę na Krym.

I tym razem inteligencja rosyjska raz jeszcze dowiodła, iż nie jest dość silna do zwalczania bolszewizmu.

## „Temps“ urzędownikiem Taryby i Niemców gdańskich przeciw Polsce.

Kraków, 23 listopada.

W jednym z ostatnich artykułów wstępnych paryski „Temps“ zastanawia się nad kwestją Wilna i Gdańska. Tym razem „Temps“ nie robi sobie wielkich ceremonii z Polską; dziennik, dotychczas wypróbowany w życzliwości dla Polaków, zmienia do pewnego stopnia front. Z artykułu przebija jakby niechęć i nieufność względem Polski.

Oto kilka charakterystycznych wyjątków: — Siły polskiego generała Żeligowskiego — po wiada „Temps“, — który zajął Wilno rzekomo (!) wbrew woli marszałka Pilsudskiego, wzrosły do tego stopnia, że z pewnością istnieje porozumienie między dowódcą a przynajmniej częścią (!) polskich sfer rządzących (!!!) Wojska

Żeligowskiego zagrażają Dźwińskowi (Dyneburg P. R.). Ten fakt zaniepokoił wielce Łotyszów. Konwencya militarna Łotwy z Litwą znajduje się w toku opracowania. Ma ona polegać na tem iż ewentualnie Litwini pomagali by Łotyszom bronić Dźwińska przed Polską, Łotwa zaś ma wspierać Litwę, w walkach z Polakami o Kowno. Wypadki le podobają się oczywiście oficerom pruskim, którzy dalej organizują pochich armię bałtycką. Także rząd sowiektów znajduje tutaj doskonałą sposobność do interwencji, podając się za orędownika małych narodów bałtyckich — przeciw Polsce.

Mówiąc o konwencyi Polski z Gdańskiem przed podpisaniem jej przez delegację polską, lecz już po podpisaniu przez delegację gdańską, autor artykułu stwierdza, że według orzeczenia rzeczoznawców, konwencya polsko-gdańska może wejść w życie tylko po ogłoszeniu Gdańska wolnym miastem, natomiast odwrotny stosunek

nie zachodzi: Gdańsk może istnieć jako wolne miasto bez konwencyi z Polską. „Temps“ zgadza się wprawdzie z postulatem Polaków, by w ich ręce złożono obronę Gdańska, lecz ujmując raz jeszcze obie kwestye razem, żąda stanowczo aby Polska (co już się stało) podpisała niekorzystną dla siebie konwencyę z Gdańskiem, a powtóre, by oddziały polskie „nieregularne“ i inne (!) opuściły okolicę Wilna, gdzie powinno się ustanowić bezstronną (!) administracyę.

## Zjazd obrony praw narodów.

Korespondencya własna „Gonia“.

Genewa, 22 listopada.

W międzynarodowym biurze dla obrony praw narodów w Genewie wygłosił odczyt, poświęcony Polsce i jej stanowisku międzynarodowemu p. Jan Kucharzewski. Odczyt wywołał duże wrażenie i spowodował ożywioną dyskusyę.

W temże biurze odbył się dwudniowy zjazd, na którym delegaci różnych narodów, zagrożonych w swym bycie, wystąpili z referatami. — Odbyły się cztery parogodzinne posiedzenia, pod przewodnictwem p. Rene Claparede. Przemawiali: Albańczyk, Bulgar, Egipcyanin (o toczących się rokowańach z rządem angielskim, co do uznania niepodległości Egiptu), Czarnogórzec, Węgier (poruszył sprawę Słowaków, przyznając, że część ich ciągnie do Polski), Turcy ze Smyrny i z Tracji, wreszcie Ukraińiec p. Kowaleńko.

Polskę reprezentował na zjeździe profesor Halecki. Polski delegat zbierał często głos w dyskusyi dla wykazania, że mylnym jest głoszony tu pogląd, jakoby Polska, sama ledwo wyzwolona, przestała się interesować innymi, uciskanymi narodami. Po referacie Ukraińca, który zresztą zwracał się wyłącznie przeciwko Moskwie, profesor Halecki odczytał odezwę Naczelnika Państwa przed pochodem na Kijów, przyzem zaznaczył, że rozwój ruchu ukraińskiego w Galicji wschodniej i w dawnej Rzeczypospolitej dowodzi, jak mylnym jest pogląd o ucisku polskim. Gdy p. Halecki zaprotestował przeciwko przedłożonej mapie etnograficznej Ukrainy, p. Kowaleńko przyznał, że jest ona niedokładną i wyraził publicznie żal z powodu antypolskiej propagandy niektórych Ukraińców, zaznaczając, że Ukraińcy od Polaków nawet wśród zatargów wzajemnych dużo zasnają dobrego.

Pod koniec zjazdu profesor Halecki przemówił w imieniu Polski. Omawiał głównie nasz stosunek do bolszewizmu, ze stanowiska ogólnoludzkiego, oszczerstwa przeciw nam, okrucieństwa bolszewików. Te ostatnie ilustrował fotografiami, które zrobiły duże wrażenie, zwłaszcza na delegatce amerykańskiej i na Szwajcarach. Zdaje się, że wywody profesora Hale-

STEFAN GRABINSKI.

## Pirotechnik.

(Baśń astralna).

Z cyklu „Księga Ognia“.

Pod granat nieba trysnął nowy pek ogni, przepłul świetlistą linią kry lipcowej nocy i rozsypany się tam, hen w zenicie w skrzęcy miryadą gwiazd bukiet, spętał kaskadą pomiędzy drzewa królewskiego parku...

Zan m tłum widzów ochłonął z podziwu, wydźwignęła się w przestrzeń trójbarwana „palka Herkulesa“, oślepiając biały promień światła mknący pionowo w górę lotem strzały a dookoła niego dwie smugi wirujące, dwa pasma przedziwne: pasowe i barwy topazu...

A gdy już zgasła w przestworzach trójświetlna rakietą i mroki alej rozwidniały znów tylko śmiech i smolne pochodnie, nagle zgłuszył gwar dworskiej gawiedzi przeciągły świst wairząsniętego powietrza i wśród deszczu złotych iskier wleciała pod niebo duża, zielona kula, za nią śmiegnęło w przegony wydłużone orzeciono i dopadłszy ją na podgwiezdnym szlaku, wbiło się ostrzem na wylot; olbrzymi, szmaragdowo-purpurowy bąk zawahał się na chwile, zakolysał i zatorczywszy potężny krąg, zaczął w spiralnych skrętach staczać się cicho ku ziemi...

I tak szły w niebo coraz to piękniejsze ognie rozstrzane migotem blasków, rozświetlane tęczałaj kolorów, bujne, szcudre a krasne. Rozchylały się w lubieżnej pysze przeczudne krzesy, rozkładaly ogniste kosze, syjąc bezlikiem gwiazd, płatków i kwiatów, strzelały płomieniami, czerwone gejzery, pomarańczowe wodo-

A tam na rusztowaniu z tarcie wysoko nad tłumem królewskich gości czerniała w świetle cnińskich laterek postać ogniomistrza. Jak czarodziej skinięciem laski wywabla kształty i widma, tak mistrz Jan gestem ręki szybkim, nieuchwytnym rozpytywał przyzajone do skoku rakiety, wyzwalal drzemające baterye, podpalal stopiny i lonty, uwijając się jak zły duch wśród stosów ładunków, piramid bomb, cygar ognistych, bengalskich ogni, granatów. A z pod paiców jego wąskich, nerwowych, nienal kobiecych tryskały w niebo siklawy ogni poematy życia i jego przedziwnej urody...

A gdy już północ spłynęła w mosiężnych kręgach z zamkowych zegarów i król powstał z tronu, by dać hasło do zakończenia igrzyska, zleciała ze stopni rusztowania duża, błyszcząca barwami opalu kula, prześmignęła ponad czubami drzew i skosem, w podrzutach drasnęła powierzchnię parkowego stawu. Wtedy Rokszana, pieracredna córa królewska zstąpiwszy w dół w nadbrzeżne aleje, pochyliła się nad wodą, w zachwycie dziecięcym wyciągając ręce ku tańczącej kuli. I oto nagle pękło w tysiące skorup świetlane zjawisko, z wnętrza wypadła pasowa różyczka i przeleciawszy ponad balustradą legła u stóp królewskiej dziewicy.

Uśmiech skrasiał wargi Rokszany i cicho wydała złączenie jednej z dworkek. A gdy za chwil parę stanął przed nią drżący z uwielbienia ogniomistrz i wzrokiem miłości pełnym pytał o wolę i rozkazy, ściągnęła z palca sygnet rubinowy i oddała mu w darze. Pochylił się mistrz Jan kornie do kolan królowy i ucałował rąbek jej szaty.

— Jutro — usłyszał jak przez sen szept czarowny — jutro pod wieczór bądź tu nad stawem.

I odeszła z gronem dziewczek dworknych, urodzinych...

Od owej przedziwnej nocy, nocy ogni i świe-

tlistych igrzysk rozpoczęło się dla Jana nowe życie. W samotnię jego pracowni wtargnęła czerwonym płomieniem miłość i zażęgła słodki, odurzający bezmiar rozkoszy pożar. Pirotechnik nadworny został tajemnym kochankiem królewskiej córy.

A miłość ich ukrywały wiernie parkowe drzewa i odległe, warkoczami powoi i bluszczów splecione ustronia...

Cudnie wybujał w tym czasie kunszt Jana. Spotęgowany szczęściem bez granic, dumny w laski Rokszany swarzał dzieła jedyne, świetne, wyjątkowe. Powstawały ogniste symfonie radości, hejnaty światła zwycięskie, peany bujawej siły rozrodu szumne jak młodość, perłace jak wino, mocne jak miody pasieczne. Całą rozkosz życia rozpięając mu pierś młodą wyrzucił mistrz w nocie pogodnej na ekran nieb; i spalał się tam, wysoko na firmamencie ogniste hyniny — rapsody, głosząc chwałę miłości i cudów ziemskiej wędrówki.

Lecz wiadomo szczęście ludzkie — to gość rzadki i na krótkim postoju; jak zabłysło nagle, niespodzianie — tak wrychle zgasło.

Pewnego wieczora zastał Jan w parkowej altanie zamiast królewskiej kochanki jej szatną, Dorotkę Dziewką z szystem w czarnych oczach podała mu ciężką sakwę z jedwabiu i rzekła:

— Pani moja zleciła oddać Wam Panie to złoto, dziękując za przyjaźń i serdeczną przysługę. W ogrodzie króla Jegomości więcej się Panie Mistrz nie zapuszczajcie, ile że trud odtąd by by daremny a niebezpieczeństwo łatwe. Za tydzień Rokszana pójdzie w lożnicę księża Śniłgóra, który dni temu kilka dziewczątobów nam przysłał. Ostawiając z Bogiem i zapomniajcie! Tak przykazuje królowa, moja pani.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ckiego i wygłoszony poprzednio odczyt p. Kucharzewskiego skutecznie rozprószyły podejrzenia co do imperyalizmu polskiego, ciągle tu

nurtujące i odstręcające naszych przyjaciół genewskich.

## Endecka moralność.

Jak były minister Olszewski każe sobie płacić za pracę dla Polski?

Kraków, 23 listopada.

(er.) Przez pół roku prawie ministrem handlu i przemysłu był w Polsce p. Olszewski. Był i przeszedł i słuch o nim zaginął. Była to bowiem jedna z tych endeckich gwiazd, które jak szybko endecya wysunęła na firmament ministerjalny, tak szybko też zagasły, bo pokazało się, że gwiazdy te zgoła nie mają światła. Taką gwiazdą bez blasku był minister Karpiński, taką był dogasający obecnie minister Grabski, taką był gwiazdą (i to o najniklejszym świetle) p. minister Olszewski. Szkoda, doprawdy, zajmować się temi wielkościami. Jeżeli jednak zajmujemy się dziś p. Olszewskim, to dlatego, że p. Olszewski popełnił czyn, którego nie wolno nie napiętnować, czyn, który rzuca jaskrawe światło na pojmowanie obywatelskich obowiązków przez endeckich luminarzy.

Ministerstwo handlu i przemysłu, będące domeną endeckiego Związku w Warszawie, wydelegowało w ostatnich dniach b. ministra Olszewskiego na konferencję rozdzielczą w Wiesbaden. W miejscowości tej odbywać się ma rozdział maszyn przemysłowych i rolniczych, które Niemcy wywieźli z krajów, jakie podczas wojny światowej znajdowały się w ich okupacji. Że w tym rozdziale Polska jest niesłychanie interesowana, tego nie trzeba udowadniać, gdy jest rzeczą wiadomą, ile maszyn i najcenniejszych części maszyn Niemcy podczas okupacji wywieźli z Kongresówki. Należało więc ze strony Polski wysłać tam przemysłowca, znającego dobrze przemysł — jak się to mówi — mającego naprawdę „głowę na karku”, bo to nie ulega wątpliwości, że Niemcy będą przy rozpoznawaniu tych maszyn kręcić i kłamać, jak zwykle. Czy wybór p. Olszewskiego był w tym wypadku szczęśliwy, w to na razie nie chcemy się wdawać. Nie możemy jednak pominąć milczeniem warunków, jakie p. Olszewski postawił.

P. Olszewski zażądał mianowicie za te swoje czynności w Wiesbaden: przedewszystkiem dyet w kwocie 150 franków francuskich dzien-

nie, o ileśy zaś miał wyjeżdżać poza Wiesbaden, w kwocie 250 franków francuskich dziennie. Ponadto zażądał samochodu dla siebie, wreszcie zaś, jako wynagrodzenie za tę robotę, zażądał po skończeniu prac jednorazowej remuneracji w kwocie 15.000 franków francuskich.

Nie pomylił się, jeśli powiemy, że mamy w Polsce cały szereg pierwszorzędnych głów, znakomitych przemysłowców, dziesięć razy bardziej niż p. Olszewski do tej funkcji się nadających, ludzi, którzyby byli policzyli sobie koszt utrzymania, ale byłiby się wstydzili stawiać warunki, jakie postawił p. Olszewski. Są bowiem w Polsce ludzie bardzo zdolni i pa przemysłu się doskonale znający, którzyby urząd ten objęli z myślą, że im Ojczyzna porucza wielkie zadanie, które oni, jako jej wierni obywatele spełniliby z obowiązku obywatelskiego.

Dodać wreszcie musimy, że wyższy urzędnik ministerstwa skarbu, który miał polecone wypłacić p. Olszewskiemu z góry pewną kwotę na poczet wspomnianych należności, zwrócił p. Olszewskiemu uwagę, że warunki, przezeń postawione, godzą niesłychanie w ubogi skarb państwa. Kiedy wystąpił stanowczo z oświadczeniem, że p. Olszewski nie powinien ze względów przyzwoitości żądać poza dyktami jeszcze owego wynagrodzenia w kwocie 15.000 franków, p. Olszewski się ogromnie uburzył. Gdy zaś ów urzędnik powiedział mu wprost: „Panie ministrze, niech Pan wie, że biorąc te 15.000 franków odejmuje Pan najbiedniejszym dzieciom w Polsce ostatni kęs chleba, który my tylko za franki możemy kupować” — p. Olszewski wzruszył ramionami i nie cofnął się.

Mamy nadzieję, że Rada ministrów wejrzy w tę sprawę i tego zbyt drogiego delegata czemprejdziej odwoła, a stanowisko to powierzy człowiekowi, który mniej będzie patrzył na wysokość dyet, a więcej na samą sprawę i na sposób działania, któryby Polsce najwięcej przy odzyskaniu maszyn przyniósł korzyści.

## Nasze zagadnienia żywnościowe.

(Posiedzenie Państwowej Rady Apropowizacyjnej).

Stan dostaw krajowych. — Mamy mniej mąki chlebowej, niż w ubiegłym roku. — Zboże z Ameryki i Rumunii. — Sprawa sekwestru. — Konieczność podniesienia cen chleba.

Warszawa, 22 listopada.

Na posiedzeniu państwowej Rady apropowizacyjnej z dnia 19 b. m. złożony obszerny sprawozdanie wiceminister Zaborowski.

Na podstawie teoretycznych obliczeń, dokonanych na początku bieżącego roku gospodarczego, a więc przed inwazyą bolszewicką, ministerstwo apropowizacji powinno było uzyskać z dostaw kontyngentów z bylej Kongresówki 36.933 wagonów — z Małopolski 5.753 wagonów.

Obecnie skutek działań wojennych i gorszej jeszcze, niż przypuszczano, wydajności snopów, ministerstwo spodziewa się skupić w bylej Kongresówce około 28.400 wagonów — w Małopolsce około 3.750 wagonów.

Do dni ostatnich skup wyniósł w bylej Kongresówce około 9.000 wagonów, — w Małopolsce około 2.000 wagonów. W roku zeszłym do tego samego mniej więcej czasu skupiono w bylej Kongresówce 8.299 wagonów, a więc taką samą mniej więcej ilość, jak w roku bieżącym. Kontyngenty jednak dopiero teraz zaczynają napływać w większych ilościach, ponieważ roboty w polu ukończono i wobec upływu przekluzyjnego czasu dostaw, zacznie się przymusowe ściąganie. Na opóźnienie dostaw wpłynęła w znacznej mierze inwazyja bolszewicka, opóźniająca roboty w polu i niszcząc lub rabując inwentarz i sprzężaj.

Z bylej dzielnicy pruskiej ministerstwo apropowizacji miało otrzymać 17.000 wagonów, podczas młocki jednak okazało się, że urodzaj w tej dzielnicy jest tak słaby, iż i tej cyfry nie da się osiągnąć. Ministerstwo otrzyma z tego źródła około 15.800 wagonów, w czym 5.000 zboża jarego.

Na ogół z dostaw krajowych ministerstwo uzyska procentowo mniej zboża chlebowego, niż w roku ubiegłym.

Dzięki jednak udzieleniu przez ministerstwo skarbu odpowiednich sum w walucie obcej, ministerstwo apropowizacji może czynić zakupy za granicą. Dotychczas zakupiono 3.500 wagonów w Ameryce i 15.000 wagonów w Rumunii. Poza tem delegat rządu dla Małopolski otrzymał specjalne kredyty od ministerstwa skarbu na zapowiantowanie Małopolski. Zakupy te dokonywane są przy współudziale i pod kontrolą organów ministerstwa apropowizacji.

W celu sprowadzenia tego zboża do kraju, przedewszystkiem zaś zboża rumuńskiego, ministerstwo apropowizacji musiało przezwyciężyć bardzo wiele poważnych trudności, wynikłych z braku wagonów i lokomotyw. Obecnie ministerstwo kolej żelaznych udzieliło specjalnie na ten cel 20 pociągów. Usunięte też zostały trudności, związane z ruchem tych pociągów na terytorium rumuńskim. Niewątpliwie napotykać będą jeszcze transporty na rozmaite trudności. Kontrakt rumuński zostanie zatem wykonany z pewnem opóźnieniem.

Sprawozdania dopełnił minister Śliwiński, podkreślając szczególnie trudności transportowe, które bardzo ujemnie wpływają na sytuację apropowizacyjną.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, podczas której wyłonila się sprawa sprowadzania ziemniaków z b. dzielnicy pruskiej. W sprawie tej udzielali wyjaśnień pan minister i pan wiceminister. Ten ostatni stwierdził, iż tegoroczna produkcja ziemniaków w bylej

dzielnicy pruskiej wynosi 570.000 wagonów. — Konsumcya miejscowa zabiera 120.000 wagonów. Z nadwyżki 150.000 wag. przerobionych będzie na przetwory rolne, a 100.000 wagonów przeznaczonych jest na wywóz do innych dzielnic.

Po dyskusji złożony został wniosek o wprowadzenie sekwestru na ziemniaki; wniosek ten przyjęto ośmiu głosami przeciwko sześciu.

Następnie pan Zaborowski referował sprawę cen zboża importowanego. W latach ubiegłych ministerstwo apropowizacji spowodowało czyżby mękę z zagranicy na długoterminowy kredyt, obecnie zaś kupuje za gotówkę. Otóż z przeprowadzonej przez ministerstwo kalkulacji wynika, że gdyby ceny chleba i mąki kontyngentowej pozostały niezmiennione, pociągnęłyby to dla skarbu państwa, według cen obecnych, stratę 19.800.000.000 marek. Aby stratę tę pokryć, należałoby chleb kontyngentowy sprzedawać mniej więcej w cenie od 15 do 18 marek za funt.

Jest to zatem sprawa niezmiernie wagi, o której ministerstwo nie może decydować bez zasięgnięcia opinii państwowej Rady apropowizacyjnej, poczem dopiero wystąpi z odnośnym wnioskiem na Komitecie ekonomicznym i Radzie ministrów.

ZYGZAKI.

Czy d'Annunzio ożenił się — czy idzie do klasztoru?

(m m) Wieści krążące o d'Annunzio są niesłychanie sprzeczne. Nie wiadomo czy przypisać to szybkiemu lotowi „kaczki dziennikarskiej” czy też, dziwnie kapryśnemu i zmiennemu usposobieniu rycerza poety. Niedawno pisma włoskie i francuskie ogłosiły światu, że dyktator Fiume wstępuje w związki małżeńskie z pewną młodą i urodziwą Wenecyanką, a obecnie poeta Achill Richard, piastujący w republice d'Annunzia godność podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych informuje „Excelsiora” paryskiego, że d'Annunzio postanowił usunąć się do klasztoru, skoro dzieło jego zostanie ostatecznie dokonane. Obrął sobie już pono jako przyszłą siedzibę klasztor w San Eufemia.

Stajemy więc wobec dylematu: czy d'Annunzio ożenił się czy też idzie do klasztoru...

A może jedno i drugie... Wszak wiadomo, że autor „Pieśni o sławie” w ostatnich czasach zaczął się przechylać ideowo na stronę bolszewizmu... Jeśli więc brał ślub bolszewicki, to rozwód jest bardzo łatwy i d'Annunzio może iść do klasztoru... Jakkolwiek jest — to w każdym razie d'Annunzio dostarcza prasie europejskiej coraz to nowych sensacyjnych szczegółów... ze swego życia.

Dobre i to...

ECHA.

Magnetyczna siła kobiecego uśmiechu...

(1.) Rozmąci ludzie rozmaite miewają w życiu maniry. Jeden zbiera marki pocztowe, drugi ma specjalną pasję do widokówek i gromadzi je z zapalem godnym lepszej sprawy w nieskończonych stosach albumów. Trzeci z nienasyconych bibliotecznych, ktoś inny znów o sentymencie romantycznym gromadzi zbiory listów miłosnych, wstążek, zwiędłych zasuszonych kwieci, zwiazanych z wspomnieniem jakichś dalekich przeżyć erotycznych...

Młodości wielbiciele sztuki, będący niejako dnokrotnie tylko zapalonymi adoratorami jej kapłanów względnie kapłanek, mają mniej zbiórka do swych „sztambuchów” autografów wielkich artystów i artytek. Po każdym koncercie „światowej sławy” wirtuoza lub wirtuożki, po każdym występie jakiejś „gwiazdy scenicznej” rzuca się do garderoby artystów fala podlotków i młodzików, i z bijącym sercem, rozpaloną twarzą, mniej lub więcej nieśmiało prosi trumfatora wieczoru o „cenny podpis”...

Rozmaicie odnoszą się artyści do takiej „inwazyi” nieletnich zapaleńców. Jedni, dbający o szeroką popularność, obdarzeni przytem miłym sercem i lubiący „wielu ludziom i godnie być przyjemność” z królewskim gestem i godną podziwu cierpliwością kreślą swe imię w podawanych im kolejno pamiętnikach, książkach, notatkach... Drudzy, znużeni występami obojętną milczącą odmową odpowiadają na





Wła ustawicznie salutował. Mieszkańcy ulic, ktorými przejeżdżał Naczelnik państwa, udekorowali swoje domy dywanami i chorągwiemi. Z okien domów wyglądały tysiące głów. Tłumy zaległy plac Maryacki, Wąły Hetmańskie, Plac Halicki i sąsiednie ulice. Wojsko ustawiło się w czworobok. Cały plac Maryacki tonął w powodzi kwiatów, festonów, nalepek. Gdy Naczelnik państwa przyjechał na plac Maryacki, z pierśi wielu tysięcy odezwały się okrzyki na cześć Naczelnika państwa. Dowódca miasta i placu general Linda podjechał konno do naczelnego wodza i złożył raport wojskowy, poczem odbył Naczelnik państwa przegląd oddziałów wojskowych, przeszedł też wzdłuż szeregów obrońców Lwowa, poczem wszedł na stopnie kolumny Mickiewicza. U stóp kolumny ustawiono ołtarz, przybrany w purpurę, z wiszącym Matki Boskiej i herbami Polski i Litwy. Obok ustawili się powstańcy z roku 1863 ze sztandarem, oraz stowarzyszenia.

Mszę św. odprawił ks. arcybiskup Bilezewski w otoczeniu kanoników kapituły. Po nabożeństwie Naczelnik państwa w towarzystwie arcybiskupa, kanoników, generalnego delegata rządu Gałęckiego, prezydium miasta, w otoczeniu generalicyi i swojej świty, przeszedł obok szeregów obrońców Lwowa do wylotu ul. Sienkiewicza, gdzie nastąpił akt dekorowania herbu miasta Lwowa. Herb trzymał prezydent miasta, szary zaś o barwach narodowych czterej wiceprezydenci miasta. Obok tarczy herbowej ustawiono się sześciu oficerów obrońców Lwowa z dobytymi szabłami jako straż honorowa. Naczelnik państwa przemówił krótko, podnosząc do miasta Lwów jak jeden złączony żołnierz zwyciężył bohatercko w obronie swojej i całej Rzeczypospolitej, dekorował miasto Lwów orderem Wirtuti militari i order ten własnoręcznie przypiął do herbu. Prezydent miasta podziękował Naczelnikowi państwa za uświetnienie swoją obecnością uroczystości. Dziękował dalej Naczelnikowi państwa, Sejmowi i rządowi za tak zaszczytne i wysokie odznaczenie i złożył za to imieniu miasta hold.

W końcu zwrócił się do obrońców Lwowa, dziękując za bohaterkie poświęcenie w obronie ojczystego grodu. Odezwały się długotrwałe okrzyki na cześć Naczelnika państwa, jako też

na cześć bohaterkich obrońców Lwowa. Wielki entuzjazm wywołały okrzyki szeregu obrońców Lwowa „Niech żyje Dziadek”. Owacy trwały długą chwilę, poczem nastąpił uroczysty pochód. Na czele szła Rada miejska, za nią członkowie prezydium miasta n. esli herb, udekorowany orderem Wirtuti militari. Dalej szedł Naczelnik państwa w towarzystwie arcybiskupa i całej świty. Po przez tłum publiczności przesunął się pochód Placem Halickim i ul. Halicką do Rynku. Przez całą tę drogę wznoszono nieustanne okrzyki na cześć Naczelnika państwa. Orszak z Naczelnikiem państwa, który trzymał buławę marszałkowską w ręku, zajął miejsce przed bramą ratusza, oczekując defilady, która rozpoczęła się punktualnie o 12. Na czele szli obrońcy Lwowa z rozmaitych odcinków bojowych miasta. Następnie szły zalogujące we Lwowie oddziały wojskowe różnych broni; więc piechota, ułani, artyleria polowa i ciężka tanki, automobile pancerne, ochotnicza legia kobiet, następnie miejska straż obywatelska, Związek strzelecki, skautci i bardzo długi szereg działwy szkolnej i młodzieży szkół średnich. Pochód trwał całą godzinę. O godzinie drugiej rozpoczęło się w ratuszu śniadanie, w którym oprócz Naczelnika państwa, generalicyi, świty, naczelników władz itd., delegatów Warszawy i Krakowa, wzięło też udział grono obrońców Lwowa. W czasie śniadania przemawiał prezydent Neumann, odpowiedział Naczelnik państwa. O godzinie 4 popo udniu wyjechał Naczelnik państwa do kościoła św. Antoniego, gdzie trzymał do chrztu dziecko byłego żołnierza 5tego pułku Legionów, obecnie porucznika żandarmerji, Mieczysława Lecha. Już o zmierzchu złożył Naczelnik państwa wieniec na grobowcach obrońców Lwowa na cmentarzu Łyczakowskim. Na wstęgach i wieńcach był napis: Naczelnny wódz — obrońcom Lwowa. Równocześnie złożono wieńce od D. O. G., Małopolskiej straży obywatelskiej, od miasta Lwowa, którego imieniem przemawiał krótko radny miasta Bolesław Lewicki. Następnie udał się Naczelnik państwa na wspólny grób całej placówki 13 tej kompanji 5-go pułku legionów, gdzie również złożono wieniec, wreszcie na grób poległych pod Zagórzem.

przedłożony do wiadomości Francji, Belgii i Włoch, poczem dopiero przedstawiony będzie Krasinowi. W zasadzie Rosya zgadza się na uznanie długów angielskich, zaciągniętych przez poprzednie rządy rosyjskie. Sprawa umowy ekonomicznej z Rosją sowiecką ma być omawiana w izbie gmin dnia 22 listopada.

**Nagrody Nobla.**

Sztokholm (East Express) Według wiadomości dziennika „Svenska Morgenbladet” nagrody za działalność na sprawy pokoju przypadną w tym roku: jedna Wilsonowi, druga zaś sekretarzowi generalnemu parlamentu norweskiego Kristianowi Lango.

**Częściowy strejk kolejarzy w Warszawie**

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wieczorny” donosi: Dzisiaj od samego rana wszyscy pracownicy warsztatów mechanicznych na dworcu wiedeńskim przystąpili do tak zwanego „strejku wioskiego”. Odbyte równocześnie zebranie uchwało trwać w strejku aż do uwzględnienia wszystkich żądań ekonomicznych. Nadmienić należy, że już w zeszłym tygodniu pracownicy przystąpili do strejku, lecz na razie przerwali go w nadziei, że do dnia dzisiejszego nastąpi uwzględnienie ich żądań.

**Wygrany milion na premiówkę 99524 przepadł**

Warszawa (PAT) Jak się okazało numer 99624 na który padła wygrana miliona marek w ubiegłą sobotę przepadł, bo nie został sprzedany przez starostwo w Chełmie, województwie pomorskim, gdyż ta serya była wysłana. Wskutek tego wygrana faktycznie przypada skarbowi państwa. Jednak w myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu co do pierwszych ośmiu uprzywilejowanych losowań, ciągnięcie będzie mogło być powtórzone w najbliższą sobotę. Z tego powodu w sobotę dnia 27 bm. będą wylosowane dwa numery i przyznane będą dwa nowe miliony marek dla tych, którzy do tego czasu nabędą milionówki. W ten sposób szanse posiadaczy milionówek zwiększą się.

**Pożar w Petersburgu.**

Warszawa. (Tel. M.) Radio sowieckie głosi, że w Petersburgu padł pastwą pożaru gmach senatu i ginach izby kontrolnej.

**Prawo wyborcze dla kobiet we Włoszech**

Rzym. (PAT) Izba deputowanych uchwaliła 210 głosami przeciwko 10 dodatek do ustawy wyborczej, przyznający kobietom równe prawo wyborcze. Wniosek o prawo wyborcze dla podoficerów i żołnierzy został odrzucony.

**Krwawa walka na ratuszu**

Bolonia. (PAT) Na pierwszym posiedzeniu nowej rady gminnej przyszło do krwawej bitki między socjalistami a radnymi ze stronnictwa mieszczkańskich. Z obu stron strzelano. 7 osób zginęło a 30 odniosło rany. Policja przywróciła porządek. W mieście spokoju nie zakłócono.

**Czuje się szczęśliwym,**

dziękując się niniejszem z Szan. Publicznością wiadomością, że od dnia dzisiejszego począwszy jestem w możności przyjmowania zamówień na maszyny do pisania L. C. Smith & Bros, ostatni model 8, cicho piszące, demonstrując konstrukcyę i zalety tych maszyn na podstawie świeżo otrzymanych oryginalnych modeli N. 8. (Przeszła wszelkie oczekiwania w tej dziedzinie).

LUDWIK AKSMAN

10a u. Szewska, Kraków

Wyłączne, bezpos. ian. przedstawicielstwo na Polskę firmy L. C. Smith & Bros typewriter Co Syracuse N. Y. U. S. A. 2058

**Rewolucya w Dublinie.**

Zabicie 14 oficerów i urzędników. — Walki uliczne. — Pożary.

Londyn (East Express) Dnia 21 bm. Dublin miał się widoczną krwawych scen, nie mających sobie równych od pamiętanej walki w roku 1916. W odpowiedzi na represye ze strony władz wojskowych, sinnfeiniści zorganizowali szereg zamachów. Rozpoczęły się one o godzinie 9 rano. Sinnfeiniści napadali na domy zamieszkałe przez funkcjonariuszy oraz oficerów, którzy uczestniczyli czynnie w represyach skierowanych przeciwko narodowi irlandzk. Napady te trwały do godziny 8 wieczorem. Zabiło 14 oficerów i urzędników, 6 zaś odniosło ciężkie rany. O godzinie 11 w nocy zaczęły się walki uliczne. Wszelkie kłótnie i składy węgla podpalano. Spalono również wielki stół stojący w porcie na kotwicy. Szpitalie przepelnione setkami rannych. Liczby zabitych nie można ustalić.

**Krwawy dzień w Irlandji.**

Dublin (East Express) W wielu miejscowo-

ściach irlandzkich sinnfeiniści dokonali w nocy z dnia 21 na 22 bm. zamachu na przedstawicieli władz. Wielu z pośród nich, mianowicie ci, którzy odmawiali wstania i udania się razem z nastnikami, zginęło pod gradem kul w mas. kaniach własnych. W dniu 21 bm. odbywał się w Dublinie match piłki nożnej. Sinnfeiniści wykorzystali tę okoliczność, by urządzić wielki wiec, który miał się zakończyć manifestacyą. Upředzo na o tem policya otoczyła teren zapasów piłki nożnej. Wśród widzów wybuchła panika, podczas której zginęła jedna kobieta. Wobec niepowodzenia manifestacyi sinnfeiniści wykorzystali tę okoliczność, że policya zgromadzona była w jednym punkcie miasta i napadali na domy zwolenników rządu w innych dzielnicach. Przybyła na miejsce policya w samochodach, zmuszona była stoczyć z sinnfeinistami walkę podczas której zginęło dwa agentów policji.

**Straszna katastrofa kolejowa pod Malborkiem**

40 osób zabitych, 20 rannych. — Ofiary jeszcze nie obliczone.

Kwidzyn (PAT) Dzisiaj przed godziną 8 rano szkolny jadący ze Stumu do Malborka zderzył się w pobliżu Willenberga z pociągiem towarowym. Skutki zderzenia były straszne. Zginęło 40 osób, 20 zostało rannych. Zniszczenia uległy lokomotywa oba pociągów, wóz

pankunkawy i pierwszy wóz osobowy pociągu szkolnego. Do tej pory wydechyto z pod gruzów 40 osób zabitych i 20 rannych, przeważnie dzieci. Maszynista i palacz pociągu osobowego zabici.

**Stosunki handlowe Anglii z Łoszewikami.**

Londyn (East Express) Rząd angielski zdecydował się na zawarcie traktatu ekonomicznego z Rosją sowiecką. Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, wszelkie formalności związane z zawieraniem traktatu ekonomicznego, będą ukończone przed upływem 8 dni. Projekt traktatu w redakcyi ostatecznej, ma być

**Pogłoski o nominacyach.**

Warszawa. (East Express) „Rzeczpospolita” donosi, że w Warszawie notuje pogłoski jakoby b. minister spraw zagranicznych Patek miał być powołany na stanowisko ambasadora polskiego w Londynie. Minister spraw wojskowych Sosnkowski miał zostać, według tych pogłosek, szefem polskiej misji w Londynie.

**Podpisujcie Polską Pożyczkę!**

<p><b>WAWEL</b> TOWARZYSTWO SPEDYCYJNE I TRANSPORTOWE SPÓŁKA Z OGR. OD OW.</p>	<p>Wiedeń III. Marxgasse 30</p>	<p>Kraków św. Anny 4, tel. 3426</p>	<p>Lwów Hetmańska 22</p>	<p>Specjalny dział: TRANSPORTY KOMPENZACYJNE WŁASNYMI POCIĄGAMI</p>
	<p>Warszawa Zórawia 38</p>	<p>Trzebinia</p>	<p>Dziedzice Dwozec</p>	

Adres dla depesz: „Waweltransporti”

**WIDOWA** lat 40, właścicielka realności, wyjdzie za mąż za wdowca do lat 50-ku, bezdzietnego na stanowisku lub kawalera. Wiadomość: „Prasa”, Karmelicka 16 pod „Niezapominajka”.

**SKRADZONO** kartę odroczenia na nazwisko Józefa Wojnowskiego dnia 4 listopada wydaną przez P. K. U w Rzeszowie. Jest nieważna.

**FOTEMAN** do przegrwania na godziny. Krupnicza 14, III piętro.

**WYKONCZALNIA BIELIZNY**  
Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Grodzka 13, i p. przyjmuje zamówienia z dostarczonego materiału na bieliznę męską i damską, pełne wyprawy ślubne, bieliznę pościelową, dziecięcą i t. d. Wykończa się en gros dostawą, oziarnuje, entuje i ażuruje po cenach możliwie tanich i szybko. 2671

**„MATURA”**  
Kraków, Grodzka 32, II p.  
Kursa maturalne, 1-roczne, 2-letnie gimnazjalne, realne, seminarjalne, kursa z 4 klas, kursa wydz., nauczycielskie. Komplet y zbiorowe w Krakowie oraz kursa korespond. (wykłady pisemne). Prospekty i informacje bezpłatnie. 2532

**Poznaj siebie!**  
Wszystkim pragnącym poznać swój charakter, zalety, wady i ważniejsze zdarzenia w życiu, komunikującym własną osobę i imię, nazwisko i adres, cenne wskazówki, wysyła bezpłatnie uczonego psychografolog Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych), Warszawa, Piłgana 25-12. 2460

**WIDOWA** po przemysłowcu lat 23, wysoka, przystojna brunetka, inteligentna, miła, muzykalna, wł. ścieleka kilku nieobdłużonych kamienie bezdzietna, poszukuje w braku znajomości na tej drodze towarzysza życia. Pierwszeństwo mają wdowcy od lat 30-40 bezdzietni, urodzeni w Krakowie. Zgłoszenia pod „Hymen” do Admin. Gońca Krakowsk. 2680

**WZADCA SAMODZIELNY** kawaler potrzebny od 1-go stycznia 1921 dla torwarku, stacya kolejowa na miejscu. Uczelny, bardzo energiczny, posiadający dobre świadectwa wyższe studia niewymagane. Szczegóły bliższe podać istnieje pod adresem: Piotr Nowak, Kraków, Batorego 21, parter, lub zgłosić się tamże osobiście I, p., między 3 a 4 popoł. 2678

**Obiady domowe** 201  
z 3-eh dań 20 Mk.  
Kraków, Gołębia 16, I. p.

**PURUS** najlepszą terpentynową Pastę do obuwia  
sprzedaje hurtownie po cenach fabrycznych  
**POWSZECHNE TOWARZYSTWO HANDLOWE**  
SPÓŁKA ZARIJESTR. Z OGR. ODP. 2633  
KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃSKA 6 (HOTEL VICTORIA).

**„MATURA”** Kraków Grodzka 32/II.  
Sekretaryat czynny od godz. 9-1 i 4-6. Kierownik iachowy prof. B. Barymowicz przyjmuje od godziny 5-6.  
I. Kursa gimnazjalne i realne } 1-roczne  
II. Kursa seminarjalno zupełnie odrębne } i 2-letnie.  
III. Kursa dla reprobowaanych.  
IV. Kursa przygotowawcze do egzaminów z kl. V. i VI. szkół średnich.  
V. Kursa 4-klasowej niższej szkoły średniej.  
VI. Kursa wydziałowe dla P. T. Nauczycielstwa.  
VII. Kursa korespondencyjne wprowadzone przez nasz zarząd, po raz pierwszy w Polsce przygotowują do matury oraz egzaminów wstępnych za pomocą wykładów pisemnych, przesyłanych co 2 miesiące.  
Kursa te są jedyną tego rodzaju instytucją i umożliwiają dostadną naukę bez potrzeby zmiany miejsca stałego pobytu.  
Uczą profesorowie krakowskich szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.  
Wszelkie porady naukowe, informacje i prospekta bezpłatnie. 2581

**TOWARZYSTWO PRZEWOZOWE „PRONTA”**  
SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOW.  
Kraków, ulica św. Gertrudy I. 26  
Lwów, Hotel Francuski, pl. Maryacki 5  
Bogumin  
Wiedeń I, Schottenbastei 11  
Śniatyn, granica polsko-rumuńska  
Niepołokowice, granica rumuńsko-polska. 2648

**„FIAT”**  
Włoskie automobile osobowe  
Ciężar. omnibusy traktatory  
Dostawa szybka. 2585  
**„ESHAPE”**  
Kraków, ulica Pijarska 4. Tel. 3476.

**DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY „POLONIA”**  
JOZEF A CZERMIŃSKIEGO  
Kraków, plac WW. Świętych 8  
wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie spedycji wchodzące. Przeprowadza transporty mebli. 2610  
Powierzone roboty uskutecznią szybko i solidnie.

Przy zamówieniach prosimy powołać się na nasze pismo.  
**OBUWIE**  
Dla Rosdyńko w ma do sprzedania większymi partjami 2661  
**„KOMPAS”**  
Polskie Biuro międzynarodow. handlu  
Kraków, ul. Smoleńsk 10.  
Lwów, Hotel Europejski.

Podatek skarbowy opłacony złotem.  
**ZAMÓWIENIA NA ŚWIĘTA**  
ORYGINALNYCH WÓDEK B. KASPROWICZA  
przyjmuje najdalej do 5 grudnia wagonowo lub w skrzyniach po 50 flaszek  
JENERALNA REPREZENTACJA „KOMPAS”  
POLSKIE BIURO MIĘDZYNAROD. HANDLU W KRAKOWIE  
ULICA SMOLEŃSKA L. 10. FILIA: LWÓW, HOTEL EUROPEJSKI.  
Podatek skarbowy opłacony złotem.

Już są na składzie dla kopalń nafty, fabryk i warsztatów  
**PASY ANGIELSKIE GRIPOLLY**  
ze sierści wielbłądziej we wszystkich rozmiarach i w każdej ilości  
**ESHAPE, Kraków, ul. Pijarska 4**  
tel. 3476. 2666

**PNEUMATYKI COODRICH**  
najlepsze z obecnie istniejących we wszystkich wymiarach do nabycia natychmiast po cenach fabrycznych  
w Spółce Handlowo-Przemysł. „Eshape”  
Kraków, ulica Pijarska 4, telefon 3476.

**SWIERZB** usuwa w ciągu 3 dni mediana „MASŁO DR. HEBDA” uznane przez powagi lekarskie łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie pl. ni. bielizny i łatwość się zmywa wodą. — Ządać w aptekach i składach aptecznych tylko „Masło Dr. Hebda” z św. orzobowcem na etykiecie.  
Stoik na 1 osobę 15 mk., na 3 osoby 38 Mk.  
Tow. E. Hebda i Ska, Warszawa, Elektoralna 18. Telefon nr. 5-11.  
Dla koni od Szwedów: 1/2 kg. mk 60, 1 kg mk 100.  
SKŁAD NA KRAKOW: M. MASŁOWSKI, APTKA 100  
ul. Krakowska 100, MAŁY RYNEK